Rok VII. Kraków-Podgórze, Wtorek 15 Czerwca 1909 Nr. 132

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — **Prenumerata za granicą** 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. **Ekspedycya „Nowin“** ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z KRAJU.

Ankieta prawnicza o odpowiedzialności za szkody, wyrządzone przez wybuch prochowni w Podgórzu.

Na skutek uchwały Wydziału pow. w Wieliczce odbyła się dziś w Krakowie ankieta prawnicza w sprawie wybuchu prochowni i szkód stąd wynikłych przy udziale prof. dra Rosenblatta, adw. dra Koscha i adw. dra Friedberga z Wieliczki. — Ze strony Wydziału pow. wielickiego wzięli udział w konferencyi prezes r. p. p. Karol Czecz, Leopold Epstein i dr Kazimierz Szczepański. Przedyskutowano wyczerpująco przedewszystkiem stronę prawną odpowiedzialności za szkody wywołane wybuchem, a w szczególności nie tylko kwestyę samej zasady odpowiedzialności, lecz także i formy jej dochodzenia, a następnie przedyskutowano fakta poszczególne z wybuchem i szkodą związane, o ile dotąd doszły do wiadomości ankiety. Dyskusya doprowadziła do zupełnego porozumienia, przyczem postanowiono uznać na razie l o j a l n o ś ć, z jaką władze wojskowo-rządowe przygotowują obecnie widocznie materyał do ustalenia odszkodowania. Sądząc z dotychczasowej akcyi zachodzi też uzasadniona nadzieja, że władze rządowe nie będą stawiały oporu w sprawie wynagrodzeń, gdyż sumy, o które się w danym wypadku będzie rozchodzić, nie powinny przekroczyć pół miliona koron, a rozchodzi się o szkodę przeważnie biedaków i ich całej egzystencyi. Gdyby jednak z tej strony spotkał poszkodowanych zawód, **postanowiono natychmiast wystąpić z energiczną akcyą, mającą na celu obronę prawną setek poszkodowanych, przeważnie ludzi niezamożnych, którzy nie mogą ponosić sami konsekwencyi — mniejsza z tem na razie, czy właściwego, czy niewłaściwego — systemu administracyi wojskowej.**

Z Wadowic. Na posiedzeniu dnia 9-go czerwca 1909 r. Rada miejska w Wadowicach na wniosek radnego p. dra Góry powzięła jednomyślnie następującą uchwałę:

„Rada wyraża graniczące z oburzeniem ubolewanie, że mimo 26-letnich zabiegów magistratu w Wadowicach, czynniki miarodajne nie usunęły dotąd **wojskowego składu materyałów wybuchowych** ze zabudowanego obrębu miasta Wadowic, i zleca burmistrzowi swemu, aby raz jeszcze, tym jednak razem w formie najenergiczniejszej, zażądał w Namiestnictwie i Ministerstwie wojny usunięcia w najkrótszym czasie t e g o p o m n i k a l e k c e w a ż e n i a ż y c i a i m i e n i a l u d z k i e g o, a zarazem, aby za pośrednictwem posła do Rady państwa p. dra Łazarskiego, postarał się o poparcie tego piekącego żądania w Kole polskiem, względnie i w Radzie państwa. Na dodatkowy wniosek radnego miejskiego p. dra Daniela, uchwalono także wnieść w tym przedmiocie prośbę do Tronu“.

O szkołę polską w Polskiej Ostrawie. Wydział gminy w Polskiej Ostrawie oświadczył, że szkoły polskiej nie założy, mimo, że komisya rządowa stwierdziła potrzebną ilość dzieci.

Nowe bezprawie czeskie wywołało wielkie oburzenie wśród całej ludności polskiej. Oczekiwany jest protest rodziców polskich; strejk szkolny jest prawdopodobny.

Międzynarodowa wystawa sztuki w Monachium.

Monachium, 8 czerwca 1909.

Największą atrakcyę dla cudzoziemców, przybywających do Monachium, stanowi w tym roku szklany pałac „Glaspalast“ przy Sophienstrasse. W nim bowiem mieści się międzynarodowa wystawa sztuki, otwarta z wielką uroczystością dnia 1 czerwca przez księcia regenta w obecności członków domu królewskiego, przedstawicieli mocarstw i delegatów poszczególnych rządów. Z Polaków był obecny przy otwarciu jako delegat dyrektor Fałat.

W wystawie bierze udział ogółem 13 państw europejskich, a więc niemal wszystkie z wyjątkiem Anglii. 77 sal i gabinetów zapełniono dziełami sztuki, których liczba dosięga 3000. Istna giełda sztuki, na której zebrano tylko rzeczy wybrane i najbardziej charakterystyczne.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że wystawa ta da mu dokładny obraz obecnego poziomu artystycznego u poszczególnych państw czy narodów. Tu są rzeczy wybrane, same w sobie skończone, jednak, może właśnie dlatego, nie dozwalające sięgnąć w głąb, nie dające możności wyczucia dróg, jakiemi idzie myśl artystyczna u poszczególnych nacyj. Ogólny, ale i to niezbyt dokładny, obraz głównych prądów — oto wszystko, co taka wystawa daje.

Zajęłoby to zadużo miejsca, gdybym się chciał rozpisywać dokładnie o poszczególnych, w wystawie udział biorących, narodach. Ograniczę się więc tylko do ogólnego streszczenia wrażeń, jakie się odnosi przy zwiedzaniu wystawy.

Na ogół na wystawie tryumfuje S e c e s y a. Kierunek secesyjny przebija się wszędzie, u każdego narodu i państwa. Dowodzi to, że sztuka współczesna znajduje się w zupełności pod znakiem secesyi. Nadaje to wystawie specyficznie modernistyczny charakter. Jakaś dziwna rozbujałość, dążenie, szukanie nowych form i dróg, gromadzenie nowej sztuki i pęd dumny ku tej n o w e j sztuce: oto wrażenie ogólne z wystawy. — Kierunki nieraz wręcz rozbieżne, formy skrajnie przeciwne, znamionują to d ą ż e n i e k u N o w e m u, tę żądzę wydarcia się z pęt, pozostałych po dawnych wiekach.

Stąd, mimo całą siłę i rozmach u przedstawicieli poszczególnych prądów, znać jakby jakieś niezdecydowanie, jakby błądzenie po omacku, w pogoni za gwiazdą przewodnią, wiodącą do nowej, współczesnej duszy odpowiadającej sztuki. A na tem tle kilkadziesiąt rzeczywistych arcydzieł, rzeczy nieśmiertelnych, które są poniekąd jakby kamieniami cechowymi na drodze do nowej sztuki.

Jakościowo wybija się na czoło wystawy S z w e c y a i H o l a n d y a. Oba te kraje są — prócz Niemiec — znakomicie obesłane już pod względem ilości dzieł. — U Szwedów zwraca największą uwagę Karol L a r s s o n, zajmujący osobny gabinet z cyklem obrazów akwarelowych, przedstawiających ognisko domowe artysty. Jest w tych obrazach, wykonanych z klasycznem zacięciem, tyle ciepła i wdzięku, że wprost oczarowują widza. Największy malarz szwedzki Z o r n nadesłał tylko dwa obrazy, gdyż w tym roku urządzono w Wenecyi specyalną wystawę jego i Stucka, który wogóle w Monachium nic nie wystawił. Dalej wybija się wśród Szwedów Gustaw F j o e s t a d, secesyonista w całem tego słowa znaczeniu, który wystąpił z szeregiem niezwykle oryginalnych zimowych pejsaży.

F r a n c y a zawiodła oczekiwania. Wprawdzie na wystawie mają swoje dzieła tacy artyści, jak: C h a b a s, C o l l i n, M e r c i é r, B l a n c h, D e t a i l l e, D e n i s, jednak jakościowo wystawa jest przeciętna. Niezwykłym wdziękiem ujmuje obraz pani L e m a i r e: „Czarodziejki“, nie przedstawia jednakże głębszego wrażenia.

Tuż obok Francyi mieszczą się gabinety Turcyi i Bułgaryi. U B u ł g a r ó w wybija się trzema portretami M i c h a j ł o f f i V e s i n, który prócz bardzo ładnego „Powrotu z polowania“ — wystawił dwa duże płótna z manewrów bułgarskich. Płótna te, zajmujące większą część małej salki, wbijają się odrazu w oczy i nadają całej wystawce dziwnie militarny charakter, jak gdyby w niedawno z księstwa w królestwo przedzierzgniętem państewku militaryzm przedarł się nawet w dziedzinę sztuki.

Salka t u r e c k a nie przedstawia artystycznie nic nadzwyczajnego. Większą rozkosz niż oko mają tam nogi, gdyż podłoga zasłana jest bajecznie miękkimi, prawdziwymi tureckimi dywanami, które większą na siebie zwracają uwagę niż obrazy.

W oddziale s z w a j c a r s k i m jest dużo dzieł wartościowych. „Święta godzina“ H o d l e r a, dalej obrazy W e l t i'e g o, K r e i d o l f a, B u r i'e g o pozostawiają silne wrażenie. Takżamo wystawa b e l g i j s k a.

Większą uwagę zwracają również, głównie dzięki swemu wybitnie narodowemu charakterowi, H i s z p a n i e i R o s y a n i e. Tylko Hiszpania stoi artystycznie znacznie wyżej. Zajęła wprawdzie tylko dwie sale, ale nadesłała rzeczy prawdziwie wielkie, a tem jeszcze charakterystyczne, że z całej wystawy może najmniej owiane tchnieniem secesyi. Pejzaż reprezentuje u Hiszpanów Gomez Gil jedynie, ale bajecznym obrazem: „Zachód słońca nad morzem“. Ponadto niezatarte wrażenie pozostawiają „Rybacy z Cantatrico“ Martinez-Cubells y Ruiz'a, „Cyganki“ Rodriguez A c o s t y, „Podczas kazania“ B e n e d i t t o V i v e s'a, „Festyn w Sewilli“ B i l b a o y M a r t i n e z'a. Na środku głównej sali znajduje się też jedna z najpiękniejszych rzeźb na całej wystawie „Tancerka“, dzieło B e n l i u r e y G i l'a.

Niemcy — rzecz jasna — obesłali wystawę najliczniej. I to jest jedna z tych wystaw, które o całości artystycznych usiłowań dają lepsze pojęcie. Podzieleni na pięć stowarzyszeń, różniących się od siebie nieraz biegunowo, zajęli Niemcy około 20 sal, gromadząc w nich cały szereg prawdziwie wartościowych rzeczy. W oddziale „Secesyi“, która się wysunęła na czoło Niemiec, brał nie tylko Stucka. Poza tem wszyscy „wielcy“ są doskonale reprezentowani, a więc H a b e r m a n n, K e l l e r, U h d e, K a l k r e u t h, S l e v o g t, C o r i n t h, S c h r a m m - Z i t t a u (bajeczne „Gęsi“) P i e t z c h, J a n k, Z ü g e l i inni. Wrażenie, jakie się odnosi w „Secesyi“, jest imponujące, a w pamięci widza wżłubiają się niezatarcie: „Zielony szal“ Kellera, „Niewolnicy“ Corintha, „Kleopatra“ Slevogta, oraz bajeczne portrety S a m b e r g e r a.

J. Rączkowski.

(Dokończenie nastąpi).

Z Paryża.

Paryskie wrażenia. — Miliony pana Chouchard. — Teatry. — Moda paryska.

Wre u nas życie wrażeń pełne, dzień każdy przynosi coś nowego, coś co wstrząsa nerwami i budzi grozę.

Sprawa Steinheilowej staje się coraz zawilszą — zdaje się że jest to błoto, którego lepiej nie poruszać, bo nadto wiele osób osmarowanych będzie — tak jest i ze sprawą kapitana Marix'a, którą rozpatrują przy... drzwiach zamkniętych. Apaszki-kobiety grasują sobie nocami, a biada temu, kto w noc późną na Glacierze się zabłąka. Wedle najlepszych obliczeń wypada 7 apaszów na jednego policyanta w Paryżu!

Po tych okropnościach, po wywrotach omnibusu przez najechanie nań tramwaju, licznych skaleczeniach, Paryż pieje hymn zachwytu nad deszczem milionów, który dziś spadł z powodu śmierci p. M. Chouchard, założyciela słynnego magazynu mód p. n. „Louvre“. Zapisał on państwu t. j. Francyi dla muzeum Louvre'u całą swoją galeryę obrazów z 1830 r. w wartości przeszło 27 milionów, w której mieści się prześliczny „Angelus“ Millet'a, prócz tego ofiarował państwu 2 miliony fr. na koszta instalacyi tej galeryi w Louvrze. Posiadłość swą w Wersalu przeznaczył swym dawnym współpracownikom z magazynu „Louvre“, zaś pomocnikom magazynu Louvre zapisał 3 miliony fr.

Biednym miasta Paryża przeznaczył 200.000 fr. a szpitalowi w Montelemar 500.000 fr.

Prócz sekretarzowi i służbie, przeznaczył jeszcze znajomemu exministrowi Leygues 19 milionów, żonie tegoż 750.000, a każdej z córek a jest ich dwie po 12,500.000 fr. Hotel swój przy Avenue Velasquez, pałac na Champs Elysee wraz z 40 milionami przeznaczył swej długoletniej... przyjaciółce pani Bourson. Tych 200 milionów, pana Chouchard, nie daje spać Paryżanom, opowiadają sobie różne dykteryjki o zmarłym, którego pyszny pogrzeb odbędzie się we czwartek. Pomocnicy magazynu Louvre'u zadowoleni z legatu nie są — jest ich moc wielka — wypadnie na każdego drobnostka niemal.

Spodziewali się czegoś na wzór pani Boncicault, właścicielki „Au Printemps“, która umierając, zrobiła cały personal właścicielem magazynu.

Teatra powoli zamykają swe podwoje. Opera ruska z Szalapinem i panią Litwinne robi kasę, tak samo Isadora Duncan — mniej ma powodzenia trupa angielska ze swą senzacyjną sztuką „Peter Pan“, mimo że występuje Paulina Chasse — ale Francuzi mają mało sympatyi do Anglików.

Wyścigi w Compiegne zgromadziły liczną publiczność. Toalety pań były wprost czarujące!

Do sukien lekkich na ulicę czy do powozu noszą długie redingoty, bądź z materyału suknie jedwabne, koronkowe lub tiulowe. Suknie wycinane w gorsie i bez rękawów noszone bywają do bluz tak zwanych guimpe koronkowych, gazowych lub tiulowych, rękawy obcisłe z tegoż materyału.

Kapelusze stanowczo olbrzymy, pióra, owoce, koguty, kwiaty, wstążki, gazy, oto przybrania tych monstrualnie wielkich przykryć główek, na których coraz mniejsze fryzury się okazują. Kapelusz tak okrywa głowę, że z pod niego wymyka się tylko kilka loczków, filuterny nosek widoczny i oczy błyszczące, na ucho powiem, zawsze podmalowane i usta karminem zabarwione, nie tylko półświatek ale „damy“ tego roku używają tej sztuki upiększenia. Kolory sukien stanowczo pastelowe, suto przybrane deseniem z grubego szutasiu lub sznurka. Dżety cudne skrami sypią na stanikach uroczych dam.

U staników panie noszą olbrzymie kwiaty hortenzyi lub piwonii białej lub blado-różowej. Panowie w butonierach olbrzymie goździki białe.

W ubraniach męskich przeważa kolor sourris i kreci — materyały stanowczo gładkie, bez pasków lub kratek. Pojawiły się dla pań cudne kapotki do automobilów z epoki 1812, są to arcydzieła i dla młodych twarzyczek będą bardzo pożądane.

Przyjazd obcych do Paryża jest wielki, całe tabory opasłych Niemców wlecze nieraz po muzeach nieszczęśliwy guide, powtarzając monotonnie jednę i tę samą historyę a Cook ich obwozi swojemi furgonami po mieście i słychać jak mili Berlinczycy mówią: „Paris ist doch eine kleine Stadt“ i idą złożyć swe bilety wizytowe na... grobie Heinego. Ale, a propos grobu... Możeby ktoś zajął się pomnikiem naszego Chopina na Pere Lachaise, potrzebuje naprawy, inaczej deszcz zrobi spustoszenie jeszcze większe, a pada on tego roku dość często i ulewnie. Muzie na pomniku Chopina palca jednego już brakuje i cały pomnik robi wrażenie zapomnianego. Czy się to godzi? Sądzę, że Szanowna Redakcya na łamach pisma swego może zostawić miejsce na składkę na ten cel, niech się tylko znajdzie kto, by zajął się naprawą pomnika.

J. S.

Tajemnica śmierci dra W. Lewickiego.

Bajki i plotki.

Poranny „Głos Narodu“ przyniósł arcydramatyczny opis rzekomego przesłuchania Borowskiej w mieszkaniu Lewickiego, w którem to przesłuchaniu doniosłą rolę odegrał.. pies Lewickiego „Mruk“, „przypadkowo“ znajdujący się w sąsiedniej kancelaryi. „Mruk“ począł okazywać dziwny jakiś niepokój i warczeć, oraz skrobać łapami do drzwi od sypialni. Gdy drzwi uchylono, „Mruk“ wbiegł ze skowytem i szczekaniem, a ujrzawszy Borowską, najeżył sierść i z wściekłością rzucił się ku niej, skowycząc i warcząc złowrogo.

W ostatniej chwili jednak osłoniono przed napadem psa Borowską, która wśród histerycznego płaczu i ataku nerwowego padła na krzesło, a wiele czasu upłynęło, zanim ją zdołano nieco przynajmniej uspokoić“.

*

O t ó ż c a ł a t a d r a m a t y c z n a h i s t o r y a „Głosu Narodu“ j e s t z p a l c a w y s s a n a. **Borowska wcale jeszcze nie była w mieszkaniu Lewickiego przesłuchiwana** — a psa „przypadkowo“ znajdującego się w sąsiedniej kancelaryi nie używano w roli agenta śledczego...

Raz jeszcze zwracamy uwagę czytelnikom, aby relacye d z i e n n i k ó w w sprawie Lewicki-Borowska przyjmowali sceptycznie i ostrożnie. Dzienniki zamieszczają codzień mnóstwo nieprawdziwych szczegółów i plotek oraz wielce naiwnych opowiadań (n. p. śmieszne historye o zamiarze „badania rączki rewolweru za pomocą posypywania proszkiem!“). Ze śledztwa sądowego **nie wiadomo nic**; wszystkie wieści o rzekomem wikłaniu się Borowskiej w zeznaniach, o znalezionych papierach etc., są **zmyślone**. Na podstawie znajomości osób i stosunków ostrzegamy więc czytelników przed zbyt pochopnem potępianiem Borowskiej. Sprawa cała pozostaje do dziś dnia **niezbadaną tajemnicą**.

Musimy też stanowczo zastrzedz się przeciw kwestyonowaniu „autentyczności“ listu, zamieszczo-

nego w poprzednim nrze „Nowin“. List ów pochodzi od osoby stojącej **bardzo blisko** Borowskiej; nie wymieniliśmy jej nazwiska tylko ze względów żądanej przez tę osobę dyskrecyi.

Nie bronimy bynajmniej Borowskiej; przeciwnie twierdzimy, że rola jej jest bardzo zagadkowa, a samobójstwo Lewickiego dla nas niezrozumiałe. Ale także powodów morderstwa ze strony Borowskiej nie widzimy. Nie bronimy więc wcale Borowskiej, ale też nie chcemy bałamucić opinii publicznej bajkami i tendencyjno-mściwemi, na wskróś przewrotnemi (jak to „Naprzód“ stale czyni) rewelacyami. Należy czekać wyników śledztwa!

* * *

W warszawskim „Świecie“ krakowski redaktor tegoż doskonałego tygodnika p. *Clar* pisze o Borowskiej i jej mężu:

„Janina Borowska wyjechała po wyroku do Lwowa i oddała się przygotowaniom do ostatnich egzaminów medycznych, zamieszkawszy z mężem, urzędnikiem namiestnictwa. Ponieważ stosunki majątkowe obojga nie były szczególne, Borowska przyjęła równocześnie, jako ukończona studentka medycyny, posadę w fizykacie miejskim. Zdawało się, że zniknie na zawsze z szerszej widowni, że zagrzebawszy się w ciszy domowej, zechce zgubić za sobą wszelki ślad, zatrzeć unoszące się jeszcze echa skandalicznej rozprawy sądowej. Prócz względu na przyszłość własną i dziecka, obowiązywał ją do tego wzgląd na męża, którego rycerskie zachowanie się wobec żony w toku całej sprawy, wzbudziło tem większe dla niego uznanie, że pożycie małżonków nie było nienagannem. Dr Maryan Borowski, człowiek młody, 30-letni, posiadał wiele tytułów do sympatyi, którą też ogólnie pozyskał. Doktor dwóch fakultetów, prawa i filozofii, poza urzędniczą swą karyerą oddawał się z zamiłowaniem studyom filozoficznym, jest sekretarzem lwowskiego Towarzystwa filozoficznego, ogłosił kilka cenionych rozpraw w pismach fachowych. Proces, mimo swego wyniku, stał się dla niego ciosem fatalnym: naraził na szwank jego dobre i czyste imię, zaszkodził mu dotkliwie w karyerze“.

* * *

Pogłoska, jakoby adwokat dr Szalay objął już obronę Janiny Borowskiej, jest, jak nas informują, zupełnie nieuzasadniona, gdyż do tej chwili nikt się z taką propozycyą nie zgłosił do dra Szalaya i dlatego adwokat dr Szalay nie miał możności objęcia tej obrony.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Czar walca“.
Teatr ludowy: „Zbójcy“.

Oj ta pogoda. Po kilku dniach ładnych zaczyna nam niebo płatać figle. I tak wczoraj popołudniu po godzinie 3-ciej ściemniło się znacznie i począł padać rzęsisty deszcz, który przemienił się po chwili w ulewę wśród której upadł gęsty grad. Liczne błyskawice i odgłos piorunów zaniepokoiły publiczność, czy który piorun nie spowoduje jakiego pożaru lub wybuchu. Chodnikami i gościncami ulic płynęły formalne rzeki. — Burza nie trwała długo i po pół godzinie deszcz przestał padać i niebo wypogodziło się. — Ulewa popsuła znacznie na Błoniach teren dla footbalistów, gdzie woda potworzyła wielkie kałuże, lecz match mimo to odbył się gromadząc liczną publiczność.

Dzisiaj od godz. 9 rano pada znowu ulewny deszcz, który chwilami ustaje, lecz następnie znowu zaczyna „lać jak z cebra“. Zaiste ładna zapowiedź lata.

Opera lwowska. „Wesoła wdówka“ Lehara — „Dzwony z Corneville“ Planqueta.

Personal operetkowy w tym sezonie lepszym jest w grze aniżeli w śpiewie. — Jednak humor i życie z jaką akcya się posuwa, pozwala niejednokrotnie zapomnieć o wokalnych niedostatkach. — W „Wesołej wdówce“ podziwiać należy niezużytą i niesłabnącą werwę p. Kasprowiczowej i humor prawdziwy p. Krzewińskiego.

W „Dzwonach z Corneville“ istotnie odznaczyli się p. Krzewiński i p. Helena Schupp. Publiczność, która szczególnie wczoraj dopisała, dawała wielokrotnie dowody wielkiego zadowolenia gorącymi oklaskami i żądaniem powtórzenia.

Z teatru powszechnego. Wieczór sobotni w teatrze powszechnym poświęcony był benefisowi pny Zielińskiej, ulubienicy publiczności, która swą grą pełną szczerości, niekłamanego humoru i temperamentu we wszystkich swych rolach zdobyła sobie u publiczności zasłużone uznanie i sympatyę, wyrażającą się najlepiej w owacyi, jaką przedwczoraj benefisantce urządzono. — Rola „Hani“ w „Figlach wiosennych“ należy bezsprzecznie do najlepszych, w jakich widzieliśmy pannę Zielińską wrodzony wdzięk, swoboda i wesołość wyróżniają ją zawsze. Rola ta najbardziej leży w jej charakterze i pna Zielińska nadaje jej naturalny urok, unikając drastycznych momentów, jakieby ta rola nastręczała.

Mimo, że operetka grana była już kilka razy i znana jest w Krakowie, publiczność tłumnie wypełniła widownię i po każdym akcie hucznie oklaskiwała benefisantkę. — Po akcie pierwszym pna Zielińska otrzymała, wiele kwiatów i upominków od wielbicieli, wielbicielek i kolegów. — Część brawa przypadła w udziale p. Poleńskiemu, doskonałemu partnerowi benefisantki. *now.*

Z teatru powszechnego. Dziś w poniedziałek „Szatan kobieta“, melodramat w 5 aktach, bogato ilustrowany muzyką i śpiewem. — Wtorek „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera, z udziałem wszystkich artystów na czele z dyrektorem E Ryglerem w roli Franciszka. — Środa „Ona i jej mąż“, farsa w 3 aktach ze śpiewami i aktami. — Czwartek nowość: „Marsz, marsz Dąbrowski“, dramat w jednym akcie, oryginalnie wierszem napisał Zenon Parvi. — „W bratnie szeregi“, obraz patryotyczny w 1 akcie napisany przez Maryę Bogusławską. W sobotę na benefis Stefana Turskiego nowość „Raz się tylko żyje“, wodewil w 5 aktach, przekład A. Kitschmana.

Arcyksiążę Karol Stefan z Żywca przybył wraz z rodziną dzisiaj rano do Krakowa, poczem wraz z ks. Radziwiłłem, który gości oczekiwał na dworcu, udał się do Balic.

Wybory do Rady powiatowej. Dzisiaj odbyły się wybory 2 członków do krakowskiej Rady powiatowej, z kuryi wielkiego handlu i przemysłu. Wybrani zostali pp.: J. hr. Mycielski, właściciel Łuczanowic i Jakób Judkiewicz, przemysłowiec z Krakowa.

Komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo. Komisya uchwaliła roboty ziemne na gruntach pofortyfikacyjnych między przedłużeniem ulicy Długiej a ulicą Krowoderską. — Dalej wyznaczono regulacyę dla projektowanego domu przy ulicy Senatorskiej w Półwsiu Zwierzynieckiem. W sprawie podań kilku Towarzystw o sprzedaż części gruntów pofortecznych pod budowę tanich mieszkań komisya uchwaliła podania te bliżej rozpatrzyć po uchwaleniu planu parcelacyjnego i regulacyjnego, co obecnie jest już w toku.

W końcu wybrano subkomitet dla opracowania kontroli nad robotami na gruntach pofortecznych.

Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na przyszły rok szkolny wybrano dra Józefa Łazarskiego. Dziekanem wydziału medycznego wybrano dra Bronisława Kadera.

Dar Grunwaldzki. Otrzymujemy następujący piękny i rozumny list:

„Wielmożny Panie Redaktorze!

Przy trudnych życia warunkach nie każdy może składać tysiące, lecz myślę, że wielu jest takich, którzy, jeśli nie pragną mieć udziału w „darze Grunwaldzkim“, to przynajmniej chętnieby złożyli mniejszą kwotę.

Rzucam tedy myśl zobowiązania się do składek po 20 hal. miesięcznie (bez zastrzeżeń) przez 5 lat, co uczyni 12 koron od osoby.

Jest to bardzo drobna kwota, lecz przez ilość osób mogłaby jak ów „Grosz wdowi“ dopełnić miary.

Proszę więc WPana zaprosić swoich prenumeratorów i czytelników do 20 to halerzowej wkładki miesięcznie i przyjąć wyrazy poważania.

Że nie wstydzę się moich 20-tu hal., podpisuję się pełnem nazwiskiem: *Emilia z Mierzwińskich Manowardzina*.

Przemyśl, 12 czerwca, 1909 r.

Równocześnie załączam 2 kor. 40 hal. za pierwszy rok.

Głos pani M., sądzimy, nie przebrzmi bez echa.

„Młodzież akademicka w sprawie Słowackiego“. „Głos Narodu“ w sobotnim N-rze zamieścił artykuł, nadesłany mu z kół młodzieży katol. narodowej, w którym znajduje się zdanie:

„Nowiny“ krakowskie już od dłuższego czasu atakują stowarzyszenia akad. katolickie, etc.“.

Zastrzegamy się stanowczo przeciw takiemu twierdzeniu, zgoła nieuzasadnionemu. „Nowiny“, które są dziennikiem zupełnie niezależnym czyto od stronnictw czy od osób i opierają byt swój na poparciu tysięcy swoich czytelników, są w tem szczęśliwem położeniu, że mogą w każdej sprawie wypowiadać zdanie, jakie uważają za słuszne, nie krępując się względami postronnymi. „Nowiny“ mogą więc w danym wypadku stanowisko młodzieży katolickiej skrytykować, ale nie dlatego, że chodzi o młodzież katolicką, ale dlatego, że to stanowisko zdaniem „Nowin“ jest niewłaściwe. Co innego jest uznawać i czcić religię i wiarę, co innego chcieć wyzyskiwać religię do celów świeckich i politycznych. Nigdy przeciw religii nie występujemy i uważamy się za dobrych chrześcian, ale nie godzimy się na klerykalizm.

Odczyt J. Żuławskiego. Staraniem Tow. Młodzieży Polskiej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych, „Zjednoczenie“, na rzecz akad. książki jubil. na cześć Jul. Słowackiego, wygłosi we wtorek 15 bm. w auli Coll. Nov. o godz. 6 tej wiecz. Jerzy Żuławski odczyt p. t. „Talent a Geniusz“. — Bilety wstępu po 2 kor., 1 kor. 50 hal., akademickie po 40 hal. nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego oraz przy wejściu na salę.

Wystawy pokątne. Od pewnego czasu starają się rozmaici agenci o wystawców dla następujących wystaw pokątnych: Międzynarodowa wystawa w Amsterdamie 1909, w Antwerpii 1909, w Paryżu 1909, w Rzymie 1909 i i. Wedle zasięgniętych informacyi chodzi tu o małoznaczące, prywatne przedsiębiorstwa, których działalność skierowana jest przedewszystkiem na zbyt medali. Niektóre przedsiębiorstwa mają stałych jurorów, którzy za pewnem wynagrodzeniem przyznają odznaczenia wszelkiego rodzaju. Oczywiście, iż odznaczenia te, nabyte za pieniądze, nie mają najmniejszej wartości. Interesowanym poleca się przed powzięciem decyzyi w sprawach wystawowych zasięgnięcia informacyi w Izbie handlowej i przemysłowej.

Walery Jan Sławek, literat, aresztowany przed kilkunastu dniami pod zarzutem szpiegostwa, został dzisiaj wypuszczony na wolność.

Automatyczna centrala telefoniczna w Krakowie Roboty około urządzenia autom. stacyi zostały już podjęte i zapewne w pierwszych miesiącach roku przyszłego przystąpi zarząd telefoniczny do zamiany obecnych stacyj abonamentowych na automatyczne. Podwójne przewody, potrzebne dla automatów, są już zaprowadzone w całem mieście.

Walne zgromadzenie członków Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli odbędzie się we wtorek o godz. 6 wiecz. w lokalu Klubu pocztowego przy ul. Lubicz l. 5. Na porządku dziennym założenie kuchni dla członków Związku i referat o drożyźnie mieszkań w Krakowie.

Match footbalowy, rozegrany wczoraj na Błoniach między „Pogonią I.“ lwowską, a krakowską „Cracovią“ został nierozstrzygnięty, gdyż stosunek zdobytych bramek obu klubów wynosił 2 : 2.

Pochmurne niebo i możliwość deszczu odstraszyły wczoraj liczniejszą publiczność od matchu. Jedynie dopisali, jak zawsze, studenci i młodzież rzemieślnicza. Zbyt przesadzone są twierdzenia pewnych krytyków zachowania się młodzieży podczas matchów, jakoby jej jednostronne popieranie oklaskami i okrzykami gry klubów krakowskich onieśmielało kluby, przyjeżdżające na gościnne występy z poza Krakowa. Słuszność mają ci krytycy, ale tylko wobec Lwowiaków. Oni bowiem — to powszechnie znane — tak brutalnie grają, że wywołują słuszne oburzenie umundurkowanych wielbicieli „Wisły“ i „Cracovii“. Temu ostatniemu klubowi nie brakuje na brutalności, ale ani nie umył się do Lwowiaków w rozbijaniu nóg, nosów i brzuchów.

Wczoraj grano zacięcie. Szczególniej znać to było podczas utarczek w ogromnych kałużach wody, gdzie z pod rozbukanych nóg istne fontanny tryskały pod strop niebieski, a golonodzy piłkarze wyglądali jak fauni leśni, okąpani w pościgu za wodną rusałką. Utarczki w błocie i wodzie niezmiernie rozbawiły publiczność.

Pierwszą bramkę zrobił p. Ryś z „Cracovii“. W kilkanaście minut potem p. Sykala z „Pogoni“. Po pauzie w parę minut „Pogoń“ wbiła piłkę pod bramkę „Cracovii“, gdzie w zamieszaniu jeden z członków „Cracovii“ wepchnął ją we własną bramkę. Minutę jednak przed końcem gry, p. Zabża z „Cracovii“ dobrze podany rzut odbił do bramki „Pogoni“ i wyrównał rzutem tym ilość bramek obu stron.

Oklaskom nie było końca.

Match nierozstrzygnięty; ale „Pogoń“, mimo, że bardzo dobrze gra, przekonała się, iż „Cracovia“ nie pozwoli się lekceważyć. „Pogoń“ gra spokojnie, rzuty są kombinowane, celnie mierzone i krótkie. Połowę oszczędza „Pogoń“ energii wobec tych zmarnowanych wysiłków, którymi często do rozpaczy doprowadza widzów „Cracovia“. Dlaczego tu tak mało zgrania, solidarności, a za dużo „indywidualizmu“?

„Cracovia“ ma jednak paru dzielnych członków, którzy wynagradzają niedołęstwo innych. Na najszczersze pochwały zasługują: bramkarz, p. Lustgarten i bek p. Polak. Pan L. tak spokojnie (wyzbył się nerwowości) chwytał piłkę, wymijał przeciwników i ochraniał bramkę, że budził powszechny podziw. „Cracovia“ ma dzielnego bramkarza. P. Polak starczył za pięciu. Najdzielniej walczy wtenczas, gdy klub zaczyna przegrywać. Gra z brawurą i odważnie.

Pp. „Benek“, Just, Jacheć i Schwarzer grają zawsze pracowicie, tylko zbyt jednostkowo. Gdzie zgubił p. Szeligowski swe „szportowanie“?

Z „Pogoni“ poj dyńczy członkowie mało się wyróżnieli, gdyż tam cały zespół jest dobrze zgrany. Można wymienić pp.: Steifelsa (bramkarza), Bedlewicza, Rzadkiego i Sykałę.

W najbliższych matchach ma grać klub z Berna i Koszyc. *K-er.*

Zakończenie roku szkolnego zawodowej szkoły cukierników i piernikarzy w Krakowie odbyło się 11 czerwca b. r. w Akademii handlowej w obecności p. dr. R. Reinera, wicesekret. magistratu, dr. Josefarta, wicesekret. Izby handlowej i grona pryncypałów. Po oglądnięciu prac uczni rozdano świadectwa oraz najpilniejszym uczniom dano nagrody po 10 kor., złożone na książeczki Kasy oszczęd; w klasie I.: Antoni Antos, Feliks Antosiewicz, Stan. Krzyżanowski i Stan. Wójcicki; w klasie II.: Kaźmierz Mac i Karol Kondulewicz. Nauki udzielali: kierownik p. Kanenberg Józef, c, k. dyrektor Akademii handlowej, jako profesorowie: p. dr. Batko ustawę przemysłową, p. Krukowski Julian, dyr. szkoły wydz. rachunki i buchalteryę, p. Syc Stanisław, naucz. szkoły wydz. polskie, stylistyka i niemieckie, p. Misky Ludwik, prof. szkoły realnej, rysunki wolnoręczne, p. Urbański M. M., rysunki zawodowe i naukę cukiernictwa. Wielkie uznanie należy się p. dyrektorowi Kanenbergowi, który się bardzo przyczynił do rozwoju szkoły, oraz pp. profesorom, którzy z całem poświęceniem oddali się kształceniu uczni, jakoteż dzięki zapobiegliwości p. Urbańskiego, że szkoła obraca się na prawdziwą zawodową szkołę, która prócz teoryi większą część poświęcaną zostaje nauce praktycznej, tak, iż w roku następnym nauki praktyczne będą się odbywały już w pracowni cukierniczej, gdyż w klasie szkolnej okazały się wielkie trudności rozwinięcia.

Ślub. We wtorek dnia 8 bm. pobłogosławił ks. biskup Bandurski ze Lwowa przybyły, związek małżeński p. Franciszka Dębskiego, urzędnika Banku krajowego, z panną Irą córką pp. Władysława i Salomei z Horoszkiewiczów Poźniaków, wśród licznie zebranych członków obu rodzin.

Wyścigi konne w Krakowie. W celu ożywienia ruchu oraz uprzyjemnienia obcym pobytu w naszem mieście jest projektowane w ostatnim dniu wyścigów konnych, t. j. we czwartek dnia 24 czerwca b. r. odbycie korsa kwiatowego na torze wyścigowym, następnie wyruszenie pojazdów na podwieczorek do mleczarni Łuczanowickiej w parku dra Jordana, wreszcie powrót do miasta. Oczywiście korso może się tylko wówczas odbyć, jeśli dostateczna ilość uczestników się zgłosi. Sekretaryat Towarzystwa porozumie się z tutejszymi magazynami kwiatów, aby taksy za ustrojenie powozów były jak najprzystępniejsze.

Opłata za udział w korsie oraz wjazd na tor wyścigowy wynosić będzie: za jednokonny ozdobiony powóz 5 koron, za dwukonny 8 koron, za czterokonny 15 koron.

Zgłoszenia przyjmować będzie sekretaryat Towarzystwa wyścigów konnych ul. Wolska l. 40 — do wtorku 22 czerwca b. r. do godziny 12-tej w południe, poczem każdy z P. T. uczestników do następnego dnia wieczór zawiadomiony zostanie, czy korso się odbędzie lub nie.

Stow. stróżów urządza w niedzielę 20-go b. m. w Parku krakowskim festyn z loteryą fantową pod protektoratem posłowej Edmundowej Zieleniewskiej. W programie festynu poczta, zabawa taneczna, beczki szczęścia etc.

Wycieczka do Mogiły. We środę dnia 9 czerwca odbyła dziatwa szkoły w Ludwinowie wycieczkę do Mogiły pod przewodnictwem kierownika szkoły p. Floryana Kotowskiego, pp. nauczycielek: Wandy Michalewskiej i Stanisławy Szeligowej. Inicyatorem a zarazem duszą i siłą ożywiającą całą tę wycieczkę od początku do końca był Wielebny ks. kanonik od Bożego Ciała w Krakowie Jan Łaski, od dwóch lat katecheta tutejszej szkoły, od lat kilkunastu katecheta szkół w Podgórzu a znany i ceniony przyjaciel i miłośnik młodzieży, gotów dla niej uczynić niejedną ofiarę z swego mienia, czasu i zdrowia.

Od lat 6 t. j. od czasu założenia i istnienia szkoły w Ludwinowie była to pierwsza wielka szkolna wycieczka. Dzień był pogodny, jasny, nie bardzo gorący, nadający się więc znakomicie do dalszej podróży z dziećmi. Przed 7-mą zgromadzili się chłopcy i dziewczęta uczęszczające do klasy IV, III i niektóre dzieci silniejsze i rozsądniejsze z klasy II w liczbie sto kilkadziesiąt, czysto i schludnie ubrane, wyposażone w zapasy żywności przez swoje mamusie na drogę, przed budynkiem wynajętym na szkołę.

Gdy dzieci do pochodu ustawiły się w należytym ordynku, przemówił do nich krótko kierownik szkoły, poczem odmówiły „Kto się w opiekę“ a zaintonowawszy: „Jeszcze Polska nie zginęła“ ruszyły w drogę przez planty podgórskie, most podgórski, potem gościńcem koło Wisły ku Grzegórzkom, gdzie na stacyi kolejowej miały wsiąść o godz. $8^1/_2$ do zamówionych w dniu poprzednim dwóch wagonów.

Do pochodu przybył zaraz za mostem podgórskim nasz kochany katecheta ks. Łaski. Wyszedł z klasztoru na czczo, gdyż pragnął na intencyę młodzieży odprawić mszę św. w kościele OO. Cystersów w Mogile.

Jazda koleją żelazną, którą prawie żadne z dzieci jeszcze nie podróżowało, piękna okolica, Mogiła sama, kościół stary parafialny, kościół i klasztor OO. Cystersów i mogiła Wandy przy cudnej pogodzie wywarły na młodzież wielkie wrażenie. Po przybyciu na miejsce udano się wprost do kościoła OO. Cystersów. Tu ks. Łaski wyszedł ze mszą świętą śpiewaną do wielkiego ołtarza rzęsiście oświetlonego. Dzieci śpiewały a na wspaniałych organach przygrywał artystycznie p. Skałuba tamtejszy a jeden z lepszych organistów. Po mszy św. udały się dzieci do pobocznej tego kościoła kaplicy. Tu jeden z zakonników odsłonił w ołtarzu znajdującego się cudami słynącego Chrystusa na krzyżu, przed którym dzieci chwilę się pomodliwszy, wyszły z kościoła, by spożyć śniadanie z zapasów, jakie kto ze sobą przyniósł. O. Uryga, zakonnik, nauczyciel szkoły ludowej w Mogile, wprowadził dzieci do ogródka przed kościołem się znajdującego i na murawie polecił się im rozgościć.

Było już dawno po 11 godzinie, gdy pochód wyruszył poza wieś ku kopcowi Wandy, urozmaicając i uprzyjemniając sobie drogę śpiewem. Szczyt kopca nie wielki nie mógłby pomieścić wszystkich dzieci równocześnie, więc naprzód wyszły na wierzch kopca dziewczęta a potem chłopcy. Dziwnie rzewne a zarazem podniosłe uczucia budzić się muszą w sercu każdego Polaka-nauczyciela, gdy z dziatwą stanie na tej prastarej mogile. „Rozglądnijcie się dzieci stąd dokoła. Patrzcie, jak daleko sięgnąć mogą wasze źrenice! Tam w zachodniej stronie nad Krakowem na Wawelu „siedzi Zamek stary“ z katedrą, obok niego widać kościół

Bożego Ciała, kościół w Podgórzu ze smukłą wieżycą, kopiec Krakusa na Krzemionkach, na prawo kopiec Kościuszki na górze św. Bronisławy, a tam dalej kościół z klasztorem OO. Kamedułów na Bielanach. Tu blizko nas Mogiła, Krzesławice, Bieńczyce, Pleszów, za nim Ruszcza a tam na południe Wisła płynie. Patrzcie na pobliskie łany, pokryte kołyszącem się zbożem, łąki, gaje! Piękna ta ziemia? Piękna! Bardzo piękna!! — wołają dzieci. A czyja ona jest? Nasza!!! — odzywają się chórem. Nie dosyć się do niej przyznawać, ale ją kochać trzeba „nie połową ale całą duszą".

Piękny teren u stóp kopca Wandy zachęcił do zabawy, toż ochoczo i z siłą żywiołową właściwą, tylko młodemu wiekowi bawiła się młodzież i dopiero około 2-giej po południu przypomniano sobie o obiedzie i zaczęto schodzić z wyniosłości, na której kopiec stoi, ku wsi a następnie skierowano kroki ku klasztorowi. Gościnni OO. Cystersi pozwolili zagotować w klasztornej kuchni coby kto miał. Przyniesione z sobą z Krakowa świeże kiełbaski, zagotowane i rozdane z bułeczkami bardzo smakowały po przechadzce i zabawie. Nie były zatem dzieci pozbawione w dniu tym ciepłej strawy.

Odpocząwszy nieco wyruszono przez wieś gościńcem nad brzegi Wisły. Tu naprzód w lasku dębowym, a gdy słońce schyliło się ku zachodowi i dogrzewać przestało bawiono się pod gołem niebem z zapałem, śpiewano przy dźwiękach skrzypiec krakowiaki i ochoczo tańczono, wiedząc, że uciecha ma się ku końcowi i czas powrotu do domu się zbliża, gdyż przed 7 wieczorem pociąg z Mogiły odchodzi.

Podnieść to należy, że Rada i zwierzchność gminna Ludwinowa na wniesioną przez kierownika szkoły i księdza katechetę prośbę o przyczynienie się jakimś datkiem na koszta wycieczki, choć sama biedna, bo majątku zakładowego nie posiada żadnego, odpowiedziała przychylnie, asygnując ze swego funduszu dla dzieci szkolnych 40 koron, za co zapłacono najbiedniejszym dzieciom bilety jazdy do Mogiły i urządzono tam dla wszystkich skromny podwieczorek. Również p. Michał Kaczor, właściciel tutejszej piekarni, ofiarował dla dzieci za kilka koron bułek a p. Paweł Nowak przyjechawszy ze żoną własnym wózkiem za wycieczką do Mogiły przywiózł dzieciom wędliu i łakoci, któremi jego synek, uczeń II klasy, swych kolegów i koleżanki częstował.

Za dary i życzliwe serca dla młodzieży niech ofiarodawcom Bóg sowicie płaci!

Podręczniki dla dziatwy szkolnej. P. Kazimierz Zimowski, st. nauczyciel szkoły św. Szczepana w Krakowie, wydał kilka praktycznych a tanich podręczników do nauki dzieci szkół ludowych:

1) „Praktyczna gramatyka polska", cena 60 hal; 2) „Mapa historyczna Polski", cena 10 hal.; 3) „Opowiadania z czasów Chrobrego" (na nagrody), cena 70 halerzy.

Praktyczna gramatyka ma służyć dla przygotowujących się do egzaminu wstępnego do gimnaz. i szkół realnych z podaniem sposobu rozbiorów, wymaganych przy egzaminie (str. 63. 76).

Obecnie używana gramatyka Konarskiego jest dla dzieci niezrozumiała.

Mapy zaś — ze względu na niebywałą taniość — mogą być używane nawet i przez mniej zamożne dzieci, które obecnie, ucząc się historyi polskiej „bez mapy", bo te są za drogie, uczą się mechanicznie.

Do nabycia u autora (Rajska 14) lub w księgarni Krzyżanowskiego.

Z muzyki. Wyszedł drukiem piękny utwór na fortepian kompozytorki Zofii Dłużyńskiej pod tytułem: „Moja pierwsza gwiazda" i jest do nabycia na razie w księgarniach WP. Krzyżanowskiego w Krakowie i WP. Jelenia w Tarnowie po cenie 2 kor.

Rozprawa p. Bulasa. Radca Trzaskowski przewodniczył dziś rozprawie, w której „znany" artysta-malarz, niejaki p. Bulas, oskarża redaktora „Głosu Narodu", p. Dąbrowskiego i współpracownika tegoż pisma, p. Jasieńskiego o obrazę czci, popełnioną przez napisanie artykułu, uwłaczającego „sławie" p. Bulasa. Rzecz się tak miała:

W lutym b. r. umieścił p. Jasieński w „Głosie Narodu" artykuł, w którym ostro krytykuje „płody" malarskie p. Bulasa. Artykuł ten podpisany był pseudonimem „Dołęga". Na drugi dzień zjawia się w redakcyi p. Bulas, żądając od p. Dąbrowskiego umieszczenia sprostowania i oświadczając, że ten „Dołęga" był u niego w mieszkaniu i żądał za milczenie łapówki. To okazało się nieprawdą; podobno p. Bulas został przez nieznane indywiduum wyprowadzony w pole. — P. Dąbrowski nie umieścił sprostowania, które wydrukował „Naprzód". P. Jasieński w artykule pt.: „Bagienko", pod którem swem nazwiskiem podpisał się, znowu schłostał „talent" p. Bulasa. To wreszcie obie strony zaprowadziło przed sąd przysięgłych.

Obrońcą oskarżonych był adwokat dr Szalay, oskarżonego zastępował adwokat dr Heski. — Na wniosek dra Heskiego i za zgodą dra Szalaya trybunał obie sprawy: przeciw p. Dąbrowskiemu i przeciw p. Jasieńskiemu postanowił dać do rozstrzygnięcia jednej ławie przysięgłych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obie strony zgodziły się oddać sprawę sądowi polubownemu, złożonemu z pp.: St. Dębickiego, Wł. Witwickiego, Weissa i Wyczółkowskiego, który ma uznać, czy zarzuty p. Jasieńskiego wobec p. Bulasa z punktu widzenia artystycznego były słuszne, czy nie, a potem dopiero odbędzie się rozprawa sądowa.

P. Bulas po rozprawie przy pomocy dwóch towarzyszów wynosił swe „obrazy" ze sali sądowej, które miał ławie przys. zademonstrować.

O bunt w więzieniu. Z powodu zamachu na dozorcę Switnszaka (z okazyi tej padł zastrzelony Bilski vel Barcicki, morderca Färberów) prokuratorya państwa wniosła oskarżenie przeciw kilku zbrodniarzom, jak Orkiszowi z Królestwa Polskiego; przeciw Łacie, skazanemu na śmierć z powodu napadu na Grajowerów i zastrzelenia kupca Schwarzberga, wreszcie przeciw Słoniowi, wspólnikowi Łaty, skazanemu na 15 lat. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkie uszkodzenie ciała. Świadkiem będzie Gelesz, który pod Gdowem zamordował człowieka. Przed sądem przesunie się więc galerya zbrodniarzy; rozprawa odbędzie się 15 b. m. przed zwyczajnym trybunałem.

Na złość mężowi chciała się otruć 28 letnia Eugenia Wilner, żona muzykanta, zamieszkała przy placu Matejki pod l. 5. Małżonkowie wybierali się na przechadzkę, w tem przyszedł jakiś znajomy Wilnera i zabrał go na piwo. Rozżalona tem żona napiła się roztworu karbolowego. — Zawezwane Pogotowie ratunkowe wypompowało jej żołądek i w stanie nie grożącym życiu pozostawiło ją w domu na kuracyi.

Uraczył się. 22 letni robotnik Jan Gawęda, korzystając z niedzieli pił po szynkach na Nowej Wsi. Gawęda wypił tyle alkoholu, że doszedłszy do realności pod l. 33 upadł na ziemię bez życia. Przechodnie zawezwali Pogotowie, które długo nie mogło go przywrócić do przytomności. — Zastosowana w końcu kamfora pobudziła go dopiero do życia. Gawędę w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Nieporozumienie małżeńskie. Żona Onufrego Kicaja, stróża domu przy ul. Starowiślnej pod l. 35, pokłóciła się ze swym mężem a że jest ona kobietą energiczną, pobiła swego małżonka tak dotkliwie, że liczne rany i sińce musiało mu opatrzyć Pogotowie.

Nieletni doliniarze. Wczoraj aresztowano na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowych dwóch nieletnich spryciarzy przyłapanych w Rynku głównym. — Są to znani policyi 12 letni Julian Jarosz i 17-letni Chaim Brandstetter. — Obydwóch osadzono pod kluczem.

Upadek z dachu. Blacharz, P. Schwarzberg, liczący lat 19, spadł dziś rano z dachu w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej l. 228 i doznał wstrząśnienia nerwowego, jak również licznych ran na głowie i na całem ciele.

„Nie potrzeba bandażów". Onegdaj wieczorem zawiadomiono Pogotowie ratunkowe, że na rogatce nowowiejskiej znajduje się jakiś strasznie pobity i nieprzytomny robotnik. Pogotowie przewiozło rannego na stacyę ratunkową, lecz ten po ocuceniu go nie dał się opatrywać, krzycząc, że „nie potrza bandażów i kuniec". Dopiero przy pomocy policyanta skrępowano mu ręce i założono opatrunek. Podał on, że nazywa się Antoni Dyrek, 27-letni murarz i że pobił go jakiś nieznany niemowa.

Scyzoryk, znaleziony we środę dn. 9 b. m. około Starego teatru, odebrać można w Administracyi „Nowin".

Odpowiedzi redakcyi. Anonimowi. Konkurs na nowele został rozstrzygnięty w N-rze 120.

Zmarli. Agata z Baranowskich Tellekowa, wdowa po maszyniście kol., zmarła onegdaj w 79 roku życia.

Marya z Łukomskich Stobiecka, żona inżyniera Wydziału krajowego, zmarła w Krakowie w 40 roku życia.

Zygmunt Henoch, słuchacz praw na Uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł w Wadowicach.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Sroda: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek: „Wesoła wdówka".
Piątek: „Madame Butterfly".
Sobota: Żydówka".
Niedziela pop.: „Posłaniec Nr. 6666" (ceny zniżone).
Niedziela wiecz.: „Faust".
Poniedziałek: „Waleczny żołnierz".
Wtorek: „Madame Butterfly".
Sroda: „Waleczny żołnierz".
Czwartek: „Madame Butterfly".
Piątek: „Waleczny żołnierz".

Z Rady państwa.

Sytuacya.

Opozycya czesko-socyalistyczna przeciw gabinetowi Bienertha zmiarkowała, że opór przeciw uchwaleniu budżetu zniewoliłby rząd do zamknięcia parlamentu i rządzenia za pomocą § 14. — W Unii słowiańskiej przeważyło zdanie, żeby załatwieniu budżetu nie przeszkadzać, gdyż Unia, jako parlamentarna opozycya, nie powinna rządowi dawać powodu do odroczenia lub rozwiązania Izby, albo do rządów na podstawie § 14.

Sądzą, że w sesyi letniej prócz budżetu żadne inne przedłożenie nie zostanie załatwione.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się w poniedziałek o godz. 3-ej.

Odrzucenie dymisyi Zaczka.

Wiedeń. Dymisya ministra czeskiego została przez cesarza odrzucona, o czem wydano następujący oficyalny komunikat:

Prezydent ministrów, bar. Bienerth, przyjęty został wczoraj przez cesarza na posłuchaniu i zdał sprawę z ostatnich zajść w Izbie posłów. Cesarz przy tej sposobności wyraził bar. Bienerthowi szczególne zadowolenie z powodu zachowania się gabinetu i wspomniał z uznaniem o tych członkach rządu, którzy wśród trudnych okoliczności zastępowali politykę ministerstwa, do którego należą, przy głosowaniu, jako posłowie.

Telegramy „Nowin".

Trzęsienie ziemi we Francyi.

Marsylia. Dzienniki donoszą o strasznych skutkach trzęsienia ziemi w okręgu Aix. Miało zginąć 60 osób, a wiele odnieść rany. Jedna wieś jest prawie zupełnie zniszczona. W kilku miejscowościach budynki mieszkalne i kościoły zawaliły się. Mieszkańcy są bez dachu i środków żywności. Z pod gruzów wydobyto dotąd 15 zwłok. Wojsko i władze zajęte są akcyą ratunkową. — Na miejsce katastrofy wysłano środki żywności, namioty i nosze.

Paryż. Wiadomości, nadchodzące z Aix, przedstawiają katastrofę o wiele większą, aniżeli z początku przypuszczano.

Wczoraj odczuto o godz. 5·25 rano ponowne trzęsienie ziemi.

Nie będzie wojny o Kretę.

Konstantynopol. Doniesienia dzienników o mobilizacyi przeciwko Grecyi i skoncentrowaniu korpusu salonickiego, są nieuzasadnione. O przygotowaniach wojennych tyle jest prawdy, że wypracowano plan mobilizacyi i marszu. Jako komendanta armii w ewentualnej wojnie z Grecyą wymieniają komendanta korpusu w Konstantynopolu Mahmuda Mukdara-baszę, syna marszałka Ghasi Mukdara-baszy, generalissimussa z rosyjskiej wojny w Azyi. Miarodajne dyplomatyczne i wojskowe czynniki sądzą jednakże, że nie przyjdzie do wybuchu wojny. Liczą na to, że wobec siły tureckiej armii i wydanych zarządzeń, jako też wobec demonstracyi eskadry i rad ze strony dyplomacyi nastanie spokój.

Berlin. „Loc. Anz." donosi z Petersburga, że pomiędzy mocarstwami, które podpisały traktat berliński powstał następujący projekt pokojowego załatwienia kwestyi kreteńskiej:

Kreta będzie tworzyła, jak do tej pory część państwa tureckiego, ale generalnego komisarza kreteńskiego będzie mianował król grecki niezależnie od sułtana. Garnizony europejskie zostaną odwołane, a jedynie tylko u brzegów Krety pozostanie jeden ze statków wojennych europejskich, dostarczany na przemian przez państwa Turcyę, Francyę, Rosyę, Anglię i Niemcy.

Będzie to symbolem protektoratu Europy nad Kretą.

Dyplomacya rosyjska jest zdania, że takie rozwiązanie kwestyi kreteńskiej zadowoli obie strony.

Walki w Albanii.

Salonika. Dżahid-basza stoczył z Albańczykami walkę. Kilka twierdz albańskich zniszczonych. Straty wojsk znaczne.

ZE ŚWIATA.

Wycieczka do Norwegii urządzona staraniem „Akad. Klubu turystycznego we Lwowie", odbędzie się w dniach od 26 czerwca do 23 lipca b. r. W programie prócz zwiedzenia fiordów aż po Przylądek Północny — zwiedzenie Christianii, Bergen, Sztokholmu, Szczecina, Rugii, Kopenhagi i Petersburga. Koszta ogólne maximum 800 kor., minimum 560 kor. od osoby. — Opłata nieczłonków klubu za udział w wycieczce 10 kor. Bliższych informacyj udziela pan Antoni Ojrzyński, Warszawa, ul. Włodzimierska 25.

Wznowienie sprawy Mattachicha. Były porucznik Mattachich-Keglewicz, kochanek Ludwiki Koburskiej, wniósł podanie o rewizyę swego procesu, który, jak wiadomo, zakończył się zasądzeniem go za rzekome fałszerstwo weksli ks. Ludwiki. Po ucieczce lichwiarza Reichla okazało się, że fałszerstwa dokonał sam Reichel.

Jak słychać, ministerstwo wojny zgodziło się na przeprowadzenie rewizyi. Mattachich będzie prawdopodobnie zrehabilitowanym, a w następstwie poślubi legalnie ks. Ludwikę.

Straszny czyn szaleńca. W tych dniach wieczorem jeden z rzeźników zajęty w fabryce konserw w Bostonie, dostał nagle pomieszania zmysłów i porwawszy ostry nóż rzeźnicki wybiegł na ulicę. Zanim zdołano go ubezwładnić i aresztować zabił pięciu przechodniów, a trzech ciężko ranił.

Lato. W „Słowie Polskiem" humorysta p. Kl. ogłasza dowcipną migawkę p. t. „Lato":

„Mały Józio wrócił wczoraj ze szkoły z płaczem, bo nauczyciel napisał mu notę „niedostateczną" na wypracowaniu domowem „o lecie", które opisał w następujący sposób:

„Lato jest najcieplejszą porą roku po zimie, dlatego można wysprzedać wszystkie zimowe ubrania tandeciarzowi, albo zastawić. W lecie jest bardzo przyjemnie, bo można się kąpać w zimnej rzece, ale nie można się kąpać, bo niema rzeki.

Matka i sługa otwierają wszystkie okna i drzwi, aby był przeciąg i aby ojciec krzyczał, że w domu może człowieka szlak trafić, a potem siedzi się cały dzień na balkonie, gdzie mówi się ciągle o sąsiadach i podlewa się kwiaty, ażeby woda kapała przechodniom na głowy. W oknach stawia się wazony, które spadają na ulicę, albo pościel, która jest nieświeża i musi się przewietrzyć.

W lecie zawsze człowieka boli żołądek, ponieważ jest dużo owoców, kwaśnego mleka, lodów, ogórków i wody sodowej. W lecie jest także dużo kwiatów, które są tanie i dlatego lubią je siostry i matka.

Ponieważ w mieście jest bardzo gorąco i ludzie są zmęczeni, wychodzą dla wypoczynku za miasto, gdzie jest jeszcze większe gorąco i skąd wracają jeszcze więcej zmęczeni.

W niedzielę wybierają się ludzie na festyn na plac powystawowy i wtedy jest tam bardzo dużo tramwajów. Dlatego trzeba jechać fiakrem albo iść piechotą. Na festynie jest dużo restauracyj, w których nigdy niema miejsca i jest bardzo wesoło, bo gra muzyka i biją się kelnerzy, albo goście rzucają szklankami do płatniczego.

Czasem jedzie się do Bronowic albo do Janowa koleją, gdzie mama i tato pod drzewem udają, że śpią, a siostry rozmawiają z kawalerami w lesie i bardzo chcą się zaręczyć. Potem ojciec funduje dla wszystkich kolacyę i wraca się do domu pomimo, że jeszcze gra muzyka, a siostry jeszcze się nie zaręczyły.

Dzieci urządzają często majówki, z których wracają w podartych ubraniach i dostają bicie od matki. Turyści wybierają się w góry wysokie, z których spadają w przepaść, aby potem pisano o tem po gazetach. W lecie odbywają się także wyścigi, które są bardzo przyjemne, a panie kochają się w koniach i oficerach i dlatego ubierają się bardzo ładnie.

Kiedy nadchodzą wakacye, pożycza się pieniądzy i wyjeżdża na lato, bo każdy jest chory. Dlatego matka i siostry sprawiają nowe suknie, a ojcu pierze się i prasuje stare ubrania. Przez cały tydzień pakuje się wszystko, a potem zapomina się dużo rzeczy, matka kłóci się z córkami i ojcem, wyrzuca sługę i wszyscy jadą do Krynicy. Tu spotyka się wielu znajomych, ażeby było z kim rozmawiać o innych. Córki tańczą na reunionach i przez całe wakacye zaręczają się, ale potem wracają niezaręczone. Ojciec gra w karty, a matka robi mu awanturę, czemu przegrywa obce pieniądze.

Gdy już wyjdą wszystkie pieniądze, powiada się, że się Krynica znudziła i wraca się do miasta na zimę, gdzie opowiada się gdzie się było i co się robiło w lecie".

Rodacy!

Pamiętajcie zawsze popierać cele i dążenia „Straży Polskiej". Redakcya nasza chętnie przyjmuje składki na poparcie celów „Straży Polskiej". Wkładka roczna 4 kor., dla włościan i robotników 2 kor.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA W KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowania. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 507



Przy

CHOROBACH PŁUC

kaszlu, nieżytach, kokluszu, influenzy

zapisują lekarze i profesorowie z zamiłowaniem SIROLIN „ROCHE".

Sirolin łagodzi drażnienie kaszlu i wpływa korzystnie na dolegliwości występujące przy chorobach z zaziębienia. Z powodu dobrego smaku, także dzieci chętnie Sirolinę zażywają.

Otrzymać można na receptę w aptekach po K. 4 — za flaszkę.

Proszę żądać wyraźnie **SIROLIN „ROCHE"** i odrzucać bezwzględnie naśladownictwa i t. zw. przetwory zastępcze. 162



Pamiątka

pierwszej Komunii świętej dla dzieci szkolnych

opracował 50

Ks. Józef Kajdas

wyszła świeżo z druku nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski)

Telefon Nr. 708.

Za otrzymaniem w znaczkach pocztowych 15 hal. przesyłka franko.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

Najlepsza bielizna męska.
Najmodniejsze krawatki
Najlepsze rękawiczki 53

Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 7..

Nieestetyczne

pocenie się nóg, rąk i pod pachą, jakoteż nieprzyjemną woń usuwa bezpowrotnie płyn „Hašr". Nie plami. Wysycha natychmiast. Za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. wysyła opłatnie wraz z przepisem użycia i gąbeczką Apteka pod „Opatrznością Boską" w Podkamieniu koło Brodów 711

W dniach 17, 19, 20, 22, 24 czerwca 1909 roku

odbędą się

Wyścigi konne

Towarzystwa Międzynarodowego

oraz

Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów w Krakowie. 772

Bilety wcześniej nabywać można (bez dopłaty)

w Administracyi „NOWIN"

Kraków, ul. Wiślna 2 (sklep).

CENY MIEJSC:

Loża w głównym pawilonie na jeden dzień (I-szy rząd) . . . . . Koron 15·—

Loża w głównym pawilonie na 17, 19, 20, 22 i 24 (cały meeting) (I-szy rząd) Koron 60·—

Loża w głównym pawilonie na jeden dzień (II-gi rząd) . . . . . Koron 12·—

Loża w głównym pawilonie na 17, 19, 20, 22 i 24 (cały meeting) II-gi rząd) Koron 50·—

Loża w głównym pawilonie na jeden dzień (III-ci rząd) . . . . . Koron 10·—

Loża w głównym pawilonie na 17, 19, 20, 22 i 23 (cały meeting) (III-ci rząd) Koron 40·—

Loża na bocznej trybunie na jeden dzień Koron 12·—

Loża na bocznej trybunie na 17, 19, 20, 22 i 24 (cały meeting) . Koron 50·—

Plaque cywilny jednodniowy Koron 6·—

Plaque sezonowy na 17, 19, 20, 22 i 24 (cały meeting) . . . . Koron 25·—

Plaque dla pp. Oficerów i kadetów w uniformie na jeden dzień . Koron 3·—

Plaque sezonowy dla pp. Oficerów i kadetów w uniformie na 17, 19, 20, 22 i 24 (cały meeting) . . Koron 12·—

Miejsce siedzące numerowane na trybunie na I szem miejscu na jeden dzień Koron 3·—

Wstęp na I-sze miejsce na jeden dzień Koron 2·—

Wstęp na II-gie miejsce na jeden dzień Koron —·80

Wstęp na II-gie miejsce dla wojskowych od feldwebla i wachmistrza niżej Koron —·40

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Wdowiec bezdzietny, w średnim wieku, przyjemnej powierzchowności, właściciel kamienicy II-piętrowej, z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, panny lub wdowy bezdzietnej o przyjemnej powierzchowności, w wieku lat 25—35. Posag wymagany. Zgłoszenia pod „R. 20" poste-rest. Podgórze. 738

Poszukuję 12—14-letniej dziewczynki, która za pewnem wynagrodzeniem przychodziłaby zająć się 2-letniem dzieckiem przez kilka godzin dziennie. Ulica Jagiellońska 9, II. piętro. 762

Dwóch robotników stolarskich poszukuję zaraz. Wiadomość ul. Grzegórzecka 18. 769

Pomocnik dobrze polecony, dalej ekspedyent, oraz praktykant potrzebni zaraz. Handel I. Piekły, Podgórze. 768

Panny uzdolnione w krawieczyźnie ... zaraz w pracowni M. Gareckiego, ul. Studencka 5, parter. 771

Do wynajęcia.

Piwnica na skład do wynajęcia. Wiadomość: ulica Zwierzyniecka l. 25 (u stróża w oficynie). 733

Gabinet z kuchnią do wynajęcia od 1-go lipca dla bezdzietnych. Podgórze, Sokoła 11. 722

Dwa pokoje i kuchenka na parterze są od 1 lipca w Skawcach we dworze do wynajęcia. 775

Do sprzedania.

Sklep korzenny, dobrze idący, natychmiast do sprzedania. Wiadomość: Władysław Fałek, Kraków, ul. Czarnowiejska 9, I. piętro. 741

DOM 773

piętrowy o 8 ubikacyach i 9 sali o 9 metrach kwadratowych na parterze. — Dom parterowy o 5 ubikacyach i sklep — obciążone obydwie kamienica długiem hipotecznym 23.000 koron — są zaraz do sprzedania w Trzebini wsi. Wiadomość u Wincentego Matusika w Trzebini wsi.

Jeden wózek dziecinny w dobrym stanie oraz szafa są do sprzedania. Adres: Plac Matejki l. 10 II piętro front.

Najlepsze higieniczne

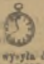
Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.



F. Pamm, Kraków

ul. Zielona l. 3,

wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

ZABAWKI

nadeszły na wiosnę i lato do firmy 715

Stefan Porębski, Kraków, obecnie Rynek 32.

W niedziele i święta zamknięte. Zamówienia odwrotnie

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim

codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór **pierwszorzędnych atrakcyj** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. - Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ciej po południu. 495

Mydło z konikiem

z mleka liliowego

najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.

216 **Wszędzie do nabycia.**

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1628 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstają y. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof M. Pery. dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła)

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków. ul. Wiślna l. 2.

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta

Dra M. Harveya:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

Skała Kmity!

Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa. Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującymi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczór. Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu oraz świeże mleko słodkie i kwaśne, herbatę, kawę, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.

509 Z poważaniem **Wład. Bogacki,** restaurator.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie zawiadomić, że Reprezentacyę naszą dla Galicyi objęła firma

Józef Olkusznik, Dom handlowy i przemysłowy

Kraków, ul. Sławkowska 23,

a polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostajemy

z wyrazem wysokiego poważania

Oddział towarowy Banku eskontowego i wymiany Biała-Bielsko.

764

Reprezentacya dla Galicyi Oddziału towarowego Banku eskontowego i wymiany Biała-Bielsko

JÓZEF OLKUSZNIK

Kraków, ul. Sławkowska 23, Telefon 954

sprzedaje hurtownie i po cenach przystępnych

WĘGLE

z pierwszorzędnych kopalń, do celów domowych i przemysłowych. Na żądanie posyłamy cenniki odwrotnie. — Przy wszelkich mniejszych i większych zamówieniach zupełna gwarancya dostawy.

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić, że objąłem Reprezentacyę dla Galicyi Oddziału towarowego **Banku eskontowego i wymiany Biała-Bielsko**

Dziękując wszystkim dotychczasowym P. T. Odbiorcom moim za łaskawe zaufanie i względy, polecam nadal moje usługi Szanownej P. T. Publiczności i kreślę wyrazy wysokiego poważania

Józef Olkusznik, Dom handlowy i przemysłowy

Kraków, ul. Sławkowska 23, Telefon 954.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.